

TOMASZ CHACHULSKI Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

## POEZJA RELIGIJNA MASONÓW POLSKICH EPOKI OŚWIECENIA – REKONESANS

Tajemnicza „sztuka królewska” budziła różne emocje od chwili swojego powstania i w większym czy mniejszym stopniu zaprzętała uwagę publiczną w XVIII i na początku XIX wieku. Klemens XII wydał 24 IV 1738 bullę *In eminenti apostolatus specula*, jednoznacznie zabraniającą jej uprawiania, zakaz potwierdził Benedykt XIV bullą *Providas romanorum pontificum* z 18 III 1751. Nie uczynił tego wszakże Klemens XIV<sup>1</sup>, co stało się źródłem wielu spekulacji. W kraju, którego znakomity odsetek społeczeństwa szlacheckiego tworzyli rzymscy katolicy, a w niższych warstwach także przedstawiciele kościołów reformowanych oraz kościołów wschodnich i wyznawcy judaizmu, sztuka ta w zasadzie powinna się znaleźć poza sferą zainteresowań. Póki była „zabawą” dworskich środowisk polskiej arystokracji – w Warszawie, Wiśniowcu na Podolu, Poznaniu, Dukli, ale także przedmiotem fascynacji środowisk mieszczańskich w Gdańsku – nie stanowiła problemu i poza sporadycznymi przypadkami nie budziła emocji<sup>2</sup>. Sytuacja zmieniała się wraz z upływem kolejnych dziesięcioleci, rozwojem i wewnętrznymi przekształceniami nurtów oświeceniowych, przeobrażeniami politycznymi związanymi z pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej, pojawieniem się przedstawicieli innych narodowości (szczególnie wojskowych i urzędników) na terenach austriackiej Galicji i na obszarach zagarniętych przez Prusy<sup>3</sup>. W latach osiemdziesiątych XVIII wieku sieć lożowa Rzeczypospolitej była już stosunkowo gęsta, jej reprezentanci zaś odgrywali coraz większą rolę – dość przypomnieć ich znaczącą obecność i zaangażowanie w sprawy publiczne na Sejmie Czteroletnim. W następnych dziesięcioleciach liczba masonów rosła, a biorąc pod uwagę także lata 1815–1821 (tj. od czasu politycznej stabilizacji po Kongresie Wiedeńskim do chwili wprowadzenia w życie kolejnych zakazów działał-

---

<sup>1</sup> Zob. L. H a s s, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*. Wrocław 1982, s. 68, 77. Zob. też *Documenta Catholica Omnia. Omnium Papatum, Conciliorum, SS Patrum, Doctorum Scriptorumque Ecclesiae qui ab Aevo Apostolico ad usque Benedicti XVI Tempora Floruerunt*. Na stronie: <http://www.documentacatholicaomnia.eu> (data dostępu: 28 IX 2019).

<sup>2</sup> Zob. *ibidem*, s. 69 n.

<sup>3</sup> Wszystkie te procesy szeroko opisuje H a s s w przywoływanej tu monografii, zwłaszcza w rozdziałach: *Pierwsze kroki w Europie Środkowo-Wschodniej. Od lat dwudziestych do połowy sześćdziesiątych XVIII w., W dziesięcioleciach oświecenia. Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte i W zenicie oświecenia. Dni wielkości i schyłku loż w latach osiemdziesiątych*. Wstęp do publikowanego tu artykułu bardzo wiele zawdzięcza ustaleniom autora.

ności wolnomularskiej), uczeni piszą o wstępowaniu przedstawicieli artystycznych elit do łóż jako o zjawisku nieomal „powszechnym”<sup>4</sup>. Ostrożniej podchodził do tej kwestii Stanisław Załęski, pracujący w dużej mierze na tych samych materiałach historycznych, co wielu badaczy schyłku XX wieku, choć o 100 lat wcześniej:

Z tym wszystkim masonia w Polsce nie była nigdy popularna, przyjęła się tylko w wyższych warstwach [...], zrazu jako moda, potem jako instytucja humanitarna, wreszcie jako agitacja polityczna. Prawda, że należały do niej najwybitniejsze osobistości na polu polityki, wojskowości i nauki [...]<sup>5</sup>.

Wśród braci, w ślad za członkami wielkich rodów magnackich czy arystokratycznych, jeszcze w XVIII wieku znaleźli się najbardziej znani pisarze polskiego oświecenia: Julian Ursyn Niemcewicz, Franciszek Dionizy Kniaźnin, Wojciech Bogusławski; a także inni artyści: malarze, muzycy – Marcello Bacciarelli, Zygmunt Vogel, Wincenty Lessel – choć trzeba pamiętać, iż na skutek skomplikowanego systemu powiązań, relacji mecenasowskich, zmian o charakterze politycznym i dramatycznych wydarzeń historycznych pojawianie się i znikanie poszczególnych osób z rejestrów wolnomularskich musiało być na porządku dziennym, zwłaszcza że samo życie łóż masonskich zależało od aktywności jej członków oraz od relacji z lożami wyższego stopnia, które je powoływały. Wystarczyło zatem nieporozumienie formalne albo zawirowanie polityczne, by sparaliżować działania lub odwrócić uwagę braci od funkcjonowania loży i w efekcie doprowadzić do jej zamarcia.

W ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej i po jej upadku rangę straciły loże ulokowane w magnackich siedzibach na prowincji. W krótkim czasie po wkroczeniu wojsk pruskich do dawnej stolicy, w wyniku napływu niemieckich urzędników, „sektą farmazonii warszawskiej” stała się jednym z najsilniejszych źródeł oddziaływania na polskie środowiska<sup>6</sup>. Zasadniczą rolę zaczęli odgrywać stosunkowo młodzi oficerowie i urzędnicy, redaktorzy i autorzy utworów scenicznych, poeci i krytycy teatralni, pełniący zresztą nierzadko kilka z tych funkcji kolejno lub równocześnie.

Przedmiotem uwagi nie jest wszakże ani ruch wolnomularski jako taki, ani „religijny” wymiar jego działalności, ale tylko jeden z jego literackich przejawów – pieśni zawierające w sobie tematy, wątki i motywy związane z transcendentnym postrzeganiem rzeczywistości, wyrażającym się w bezpośrednich zwrotach do Stwórcy, w prośbach, modlitwach, hymnach, pochwałach, w wykorzystaniu wątków i tematów biblijnych: staro- i nowotestamentowych, pieśni wyrastających z tradycji katolickich, a nawet w sakralizacji niektórych pojęć i idei (Cnota – Feliks Gawdzicki; Przyjaźń, Ojczyzna – Tadeusz Wolański, za Ignacym Krasickim; Miłość bliźniego (w wierszu *Pieśń o przyjaźni i miłości bliźniego*), a w jednej z anonimowych *Pieśni ogólnych* – „Majestat, Kościół, Ojczyzna”, P 59<sup>7</sup>). Pisano już:

<sup>4</sup> E. Wichrowska, *Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX wieku*. „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 65.

<sup>5</sup> S. Załęski, *O masonii w Polsce od roku 1738 do 1822. Na źródłach wyłącznie masonskich*. Cz. 1. Wyd. 2, popr., w dwóch częściach. Kraków 1908. Reprint: Warszawa 2004, s. 261.

<sup>6</sup> L. Haas, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*. Warszawa 1980.

<sup>7</sup> Skrótom tym odsyłam do: T. Wolański, *Pieśni wolnomularski, na użytek wspaniałego Wielkiego Wschodu Narodowego i pracujących pod jego konstytucyją w Królestwie Polskim loż regular-*

badacze ruchu wolnomularskiego powinni traktować teksty literackie (poetyckie) jako wiarygodne za plecze źródłowe, w którym zawarty został podstawowy system światopoglądowy masonerii w jej idealistycznym, wzorcowym wymiarze<sup>8</sup>.

Tu jednak, na ile jest to możliwe, skupimy się wyłącznie na obserwacji samych utworów literackich czy paraliterackich<sup>9</sup>.

Określenie „poezja religijna” ma w tym przypadku charakter w pewnej mierze umowy przede wszystkim dlatego, że w samym ruchu wolnomularskim, poza wymogiem doskonałości moralnej jego członków, przekonaniem o transcendentnym porządku świata i aktywnym zwrocie do Stwórcy, brakuje daleko idących elementów systemowych, tj. stałych praktyk wyznaczających relację między społecznością braci (i sióstr) a sferą *sacrum*<sup>10</sup>. Istnieją, jak się wydaje, przynajmniej dwa powody, dla których tak się działo: po pierwsze, obowiązująca zasada uniwersalizacji ruchu, w założeniu łączącego przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich, a nawet rozmaitych religii (z czasem także judaizmu), prowadząca do ugruntowania świadomości braci na „zlaicyzowanej moralności chrześcijańskiej” i (przynajmniej na pozór) „bezreligijnym humanitaryzmie”<sup>11</sup>; po drugie, ze względu na fakt głębokiego przepojenia całości praktyk lożowych odczuciem transcendentnego porządku rzeczywistości, odzwierciedlającego się w często powtarzanych zwrotach do Wielkiego Architekta, Budownika Świata – gwaranta realizacji przyszłego „królestwa niebieskiego” na ziemi<sup>12</sup>, ale nie mającego w strukturze obrzędów wolnomularskich szczególnie wyeksponowanego i trwale określonego miejsca:

W którejkolwiek żyjem wierze,  
Stanie, losie lub narodzie,  
Kochajmy się wszyscy szczerze,  
Wszyscy w świętej żyjmy zgodzie.  
A ten związek, co nas lepi,  
Niech moc cnoty w sercach krzepi!

Ileż wieków świat już liczy  
Co zdziwiły sławą Ziemię,

*nich*. T. 1. Wrocław 5818 [1818]. Na stronie: <https://polona.pl/item/piesnik-wolno-mularski-na-uzytek-wspanialego-wielkiego-wschodu-narodowego-i-pracujacych,Njg1ODgyMjc/12/#info:meta> (data dostępu: 28 IX 2019). Ponadto stosuje skrót A = E. Z. W i c h r o w s k a, *Antologia poezji masońskiej*. Warszawa 1995. Liczby po skrótach wskazują stronie. Cytaty zmodernizowano według obowiązujących zasad interpunkcyjnych i ortograficznych.

<sup>8</sup> J. G ł a ż e w s k i, *Wieczysty węzeł ludzkości. Pieśni tańcuchowe jako gatunek rytualnej poezji masońskiej*. „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” seria 16 (2010), s. 412.

<sup>9</sup> Wszechstronnie nakreśliła sytuację ideową, w jakiej rozwijała się XVIII-wieczna poezja religijna, T. K o s t k i e w i c z o w a (*Poezja religijna czasów oświecenia w Polsce*. W zb.: *Polska liryka religijna*. Red. S. S a w i c k i, P. N o w a c z y Ń s k i. Lublin 1983, s. 111–114; *Literatura wobec wiary*. W: *Polski wiek światła. Obszary swoistości*. Wrocław 2002, s. 344–351).

<sup>10</sup> Zob. popularne ujęcie na stronie: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Religia> (data dostępu: 28 VIII 2019). O obecności kobiet w lożach pisze się ostatnio coraz częściej, zob. P. F i u k, *Wizerunki „sióstr swobody” w wolnomularskiej literaturze polskiego oświecenia*. W zb.: *Wiek XVIII (nie tylko) w szkole. Literatura – historia – kultura – sztuka*. Red. B. M a z u r k o w a, z udziałem M. M a r c i n k o w s k i e j. Katowice 2013.

<sup>11</sup> H a s s, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, s. 146.

<sup>12</sup> Zob. J. S t a r o b i n s k i, *Światła i władza. Wątki masońskie w „Czarodziejskim flecie”*. Przeł. M. T a r n o w s k a. „Znak” 1992, nr 451, s. 85 n.

Wielki świata Budowniczy  
 W nich oświecił ludzkie plemię.  
 Przyjaźń, szczerłość, cnoty prawa,  
 To Mularzy jest ustawa.  
 (O przyjaźni i zgodzie, P 153, w. 1–12)

Ludwik Hass pisał: „Duch tolerancji i wyrozumiałości wyrażał się m.in. w tym, że w obrzędowości zachowano wszystko, co przypominało pewne pojęcia i idee religijne [...]”<sup>13</sup>. Nie polemizując z jednym z najwybitniejszych znawców problematyki wolnomularskiej w Polsce ostatniego stulecia, warto tylko zauważyć, że wolnomularska obrzędowość wykorzystywała po prostu wrośnięte w zachowania europejskich społeczności sposoby uwznioślenia właściwych ludziom pragnień, sakralizacji kategorii moralnych, wreszcie naturalnego dla człowieka poszukiwania dróg do wskazywanego już tu wcześniej transcendentnego porządku rzeczywistości. Fakt zaś początkowego zachowania „pojęć i idei religijnych”, po upadku rewolucji francuskiej i wojnach napoleońskich, przynajmniej w Polsce doprowadził do wyraźnego pogłębienia i rozwinięcia tych pojęć i idei na początku XIX wieku, a nie do ich zredukowania. Paradoksalnie można by powiedzieć, że oświeceniowa z ducha „wiara w wartość człowieczeństwa”<sup>14</sup>, która wyrażała się w tym przypadku w ruchu wolnych mularzy, na polskim gruncie i w warunkach wielkich przemian politycznych i społecznych schyłku XVIII i początku XIX wieku doprowadziła do odnowienia pragnień związanych z sakralnymi uzasadnieniami dla ludzkich poczynań.

Z drugiej jednak strony, dla członków Kościoła rzymskokatolickiego wstąpienie do loży łączyło się z naruszeniem zasad przyjętej doktryny, tj. ze złamaniem zakazu sformułowanego w papieskiej bulli wobec niesformalizowanego jeszcze wówczas, ale powszechnie przyjętego charyzmatu nieomyślności papieża w sprawach wiary<sup>15</sup>. Co prawda, w toku wielkich przemian oświeceniowych, rewolucji francuskiej, w Polsce – rozbiorów, a potem wojen napoleońskich, losów papieżstwa w dobie działalności cesarza Francuzów i konsekwencji związanych ze wszystkimi tymi procesami i działaniami: zatem z rozpadem wielu nie kwestionowanych wcześniej przekonań i pewników, chyba nie wszyscy z braci i nie w pełni byli tego świadomi; do tego zagadnienia wrócimy jeszcze w dalszej części artykułu.

Definicja wyrastająca z tradycji rzymskokatolickich w większym stopniu zwraca uwagę na fakt, że:

Religia [...] [jest to] realna, dynamiczna i osobowa relacja między człowiekiem a rzeczywistością transcendentną [...], wyrażająca się w uznaniu przez człowieka jej nadrzędności jako źródła istnienia i ostatecznego celu dążeń, zróżnicowana historycznie, kulturowo, społecznie, instytucjonalnie i psychologicznie; na jej strukturę składają się: prawdy wiary (doktryna), zasady życia moralnego, kult i organizacja; głównym przedmiotem religii jest Bóg, na różne sposoby objawiający prawdy religijne ukazujące Jego naturę i działanie (Stwórca i Zbawiciel)<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, s. 91.

<sup>14</sup> P. Lisicki, *Mroczne dziedzictwo oświecenia*. „Znak” 1992, nr 451, s. 31.

<sup>15</sup> *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*. Red. I. Bokwa. Oprac. I. Bokwa [i in.]. Wyd. 3. Poznań 2007, s. 259, 265–271.

<sup>16</sup> *Religia*. Hasło w: *Encyklopedia katolicka*. Red. E. Gigilewicz. T. 16. Lublin 2012, kol. 1394. Skrót w cytowanym hasle rozwijam bez zaznaczenia.

Zatem – zamykając ten wątek – poezja religijna będzie tu przejawem pewnego nastawienia uczestników spotkań lożowych, pragnienia ugruntowania wyższej sankcji i poczucia przynależności do sakralnego porządku świata, nie zaś do określonego wyznania, a nawet religii. W praktyce jednak spoza wolnomularskich formuł raz za razem ujawniać się będą tradycyjne sposoby wyrażania i językowe przyzwyczajenia, odzwierciedlające wpisanie konkretnych członków loży w rzeczywistość wyznaniową, bez względu na wyrazistość deklaracji braci z tych oraz innych miejsc i środowisk.

Z oczywistych powodów próba nawet wstępnego przedstawienia twórczości literackiej o wskazanym tu charakterze, przekładów z języka niemieckiego bądź francuskiego, jak również procesu wykorzystywania pieśni czerpanych spoza środowiska wolnomularskiego, powinna zostać uporządkowana pod względem chronologicznym, pozwalającym dostrzec dynamikę przemian tego rodzaju pisarstwa<sup>17</sup>. Niestety, dostępne dziś w unikatowych egzemplarzach polskie śpiewniki masońskie zestawiono i opublikowano przede wszystkim na początku XIX wieku, najczęściej w drugiej jego dekadzie. Sumują one wcześniejsze dokonania, utrudniając wszakże obserwację historycznego rozwoju tego ciekawego zjawiska<sup>18</sup>.

Należy też dodać, że przedmiotem uwagi są jedynie te utwory o przedstawianych już cechach, które w jakikolwiek sposób zostały poświadczone jako śpiewane w lożach lub zapisane bądź drukowane na potrzeby posiedzeń lożowych. Nie uwzględniono wierszy autorstwa znanych członków ruchu wolnych mularzy, ale opublikowanych oficjalnie poza tym środowiskiem – dotyczy to szczególnie takich pisarzy, jak Kazimierz Brodziński (*Hymn do Boga, Do Boga*<sup>19</sup>), Kajetan Koźmian, Ludwik Osiński (*Wiersz o Dobroczynności*), Bruno Kiciński, a także wypowiedzi autorów realizujących gatunki różne od lirycznych, np. opera oraz inne dzieła teatralne bądź dramatyczne czy nawet fragmenty prozatorskie (choćby w twórczości Cypriana Godebskiego).

Mimo że propozycje pieśni masońskich i wskazanie wagi śpiewu zbiorowego podczas uroczystości i zwykłych praktyk lożowych znalazły się już w konstytucji Jamesa Andersona z 1723 roku, polskie pieśni masońskie w większej i bardziej reprezentatywnej liczbie, jak już tu wspomniano, znamy dopiero ze zbiorów wydanych na początku XIX wieku: Józefa Elsnera (1811)<sup>20</sup>, zbiorów przygotowanych

<sup>17</sup> Zob. Głazewski, *op. cit.*, s. 412–413.

<sup>18</sup> Zob. Wichrowska: *Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX wieku*, s. 54; A 207–208. Podobne problemy napotykali także inni autorzy piszący w ostatnich latach o poezji masońskiej, zob. m.in. J. Głazewski: „Gdzie człek w czteku widzi brata”. *Idea braterstwa w okolicznościowej poezji masońskiej*. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. 5 (2008); *Wieczysty węzeł ludzkości*. Dawniej było podobnie, zob. S. Małachowski-Łempicki, *Wolnomularskie utwory Brodzińskiego*. „Pamiętnik Literacki” 1932, z. 1/4.

<sup>19</sup> Oba wiersze powstały w czasach przynależności K. Brodzińskiego do loży, a nawet – ścisłej współpracy z J. Elsnerem przy przygotowywaniu *Mszy polskiej do śpiewania z organami na jeden lub dwa głosy kobiece lub męskie* – z inicjatywy arcybiskupa Sz. Hołowczyca. Zob. K. Brodziński, *Poezje*. T. 1. Oprac., wstęp Cz. Zgorzelski. Wrocław 1959, s. 211–213, 550–551. *Dzieła*. Red. S. Pigoń.

<sup>20</sup> [J. Elsner], *Pieśni wolnomularskie*. [Warszawa 1811]. Na stronie: <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/5534/edition/5298/content> (data dostępu: 28 VIII 2019). Stanowią one jedną całość ze zbiorem wydany niemal równolegle: J. Elsner, *Muzyka do pieśni wolnomularskich*. [Warszawa 1811]. Na stronie: <https://polona.pl/item/muzyka-do-piesni-wolno-mularskich,Mj12>



przez Feliksa Gawdzickiego (1814)<sup>21</sup>, Tadeusza Wolańskiego (1817 i 1818), Franciszka Budziszewskiego (ok. 1820)<sup>22</sup> – a pewnie i innych<sup>23</sup>.

Ówczesne wolnomularstwo było nieodrodnym dzieckiem oświecenia i tak jak ono było głęboko zróżnicowane w zależności od lokalnych tradycji, miejsca w Europie, w którym się rozwijało, mentalności braci, osadzenia w sposobie myślenia społeczności protestanckiej (anglikańskiej, luteranckiej), rzymskokatolickiej albo prawosławnej – również z echem zadawnionych sporów na tle wyznaniowym. Z oczywistych powodów korzystało też nie tylko z języka „łożowego”, terminów, formuł, motywów i symboliki własnej bądź zapożyczonych m.in. od różokrzyżowców, mniej lub bardziej hermetycznej, ale także z bogatego repertuaru słownictwa charakterystycznego dla poezji XVIII-wiecznej. Odnajdujemy więc motywy klasycystycznego podziwu dla odwiecznego porządku świata i jego Stwórcy, rokokowej zabawy, choćby ogrodowej, w której każdy liść i kwiat, układ roślin, ścieżek, fontann i małej architektury nabierały symbolicznego znaczenia, wreszcie sentymentalny program moralnego doskonalenia się człowieka, jego związku z całą czującą naturą, i głęboką troską o biednych, nieszczęśliwych, odrzuconych i wymagających pomocy. Niebagatelna pozostawała też widoczna łączność formuł wolnomularskich z koncepcjami deistycznymi, tak mocno i wyraźnie oprotestowanymi na gruncie katolicyzmu, a zarazem tak głęboko przenikającymi ówczesną poezję religijną, pod pewnymi względami nawet tę, która miała w założeniach absolutnie ortodoksyjny charakter. I wreszcie na koniec trzeba zwrócić uwagę, że ruch masonski przechodził różne fazy inspiracji, zmian poglądów swoich członków, pojawiania się wpływów angielskich, francuskich czy niemieckich i jednoznaczne zdefiniowanie zespołu głównych motywów, jakie spotkamy w utworach literackich jego reprezentantów, jest możliwe tylko przy pewnej dozie tolerancji dla ewentualnych odstępstw od przedstawionych wzorów.

Program społeczno-moralny warszawskiego wolnomularstwa najwięcej zawdzięczał tradycjom sentymentalnym, idei pomocy biednym i zagubionym, wsparcia w nieszczęściu, trosce o potrzebujących pomocy, a tych – w latach wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku, powstania kościuszkowskiego, trzeciego rozbioru, wojen napoleońskich i całego ciągu wydarzeń zakończonych Kongresem Wiedeńskim, przywracającym w Europie pozory starego ładu – naprawę nie brakowało. Znane hasło Franciszka Karpińskiego: „Człowieka nieszczęśliwego ja mam u siebie za rzecz świętą”, zapisane w liście do najbliższego z jego pijarskich przyjaciół<sup>24</sup>, doskonale

---

MTI2MDg/4/#info:metadata (data dostępu: 28 VIII 2019). O wzajemnych zależnościach obu publikacji zob. T. Chachulski, *Pieśni Józefa Elsnera – utwory literackie*. W: J. Elsner, *Pieśni / Songs*. Wyd. M. Sieradz. / Ed. M. Sieradz. Ed. tekstów pieśni T. Chachulski. / Ed. of texts of songs by T. Chachulski. Warszawa 2018, s. 50–52.

<sup>21</sup> F. Gawdzicki, *Pieśni wolnomularskie*. B. m., 1814. Na stronie: <https://polona.pl/item/piesni-wolno-mularskie,OTgwNzQ0Njk/8/#info:metadata> (data dostępu: 28 VIII 2019).

<sup>22</sup> [F. Budziszewski, *Dziewiętnaście pieśni wolnomularskich*. Płock, ok. 1820]. Na stronie: <https://polona.pl/item/19-piesni-wolnomularskich,ODIwNzU4Mzg/4/#info:metadata> (data dostępu: 28 VIII 2019).

<sup>23</sup> Zob. Załęski, *op. cit.*, s. 258.

<sup>24</sup> F. Karpiński, list do M. Stadnickiego, z 22 III 1788. W: *Korespondencja [...] z lat 1763–1825*. Zebrał, do druku przygot. T. Mikulski. Komentarz oprac. R. Sobol. Wrocław 1958, s. 34.

oddawało społeczny rys programu wolnomularzy (choć sam Karpiński masonem nie był), szczególnie w dwóch pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku. Jeśli ten wizerunek uzupełnimy o solidarność członków loży – przypomnijmy, że bardzo wielu ówczesnych braci to ludzie wykształceni i młodzi, a omawiana poezja miała dość często charakter postulatyczny, „związany z utopijnymi fundamentami ruchu, zmierzającego do urzeczywistnienia projektu »nowego człowieka« [...]”<sup>25</sup> – atrakcyjność przekazu musiała być znacząca.

Jak w każdym zamkniętym kręgu, wzajemne relacje budowano na podstawie wypróbowanych już wielokrotnie sposobów. Śpiew stał się jednym z istotniejszych elementów programu wszystkich posiedzeń loży. Niemala część pieśni narodziła się w kręgu niemieckim i była po prostu tłumaczona lub śpiewana w oryginale z uwagi na dominację, a później wysoki odsetek braci niemieckiego pochodzenia w warszawskich lożach, szczególnie na początku XIX wieku. Nie bez znaczenia pozostawała także obecność wielu ludzi pióra w kręgach wolnomularskich. Wskazywano już tutaj, że do loż należeli najwybitniejsi i najbardziej znani poeci pierwszych dwóch dziesięcioleci XIX wieku, autorzy dzieł dramatycznych, twórcy oper, kompozytorzy, ludzie teatru, krytycy literaccy i teatralni.

W ważnej *Antologii poezji masońskiej* Elżbiety Wichrowskiej – pierwszym tak obszernym polskim wyborze poezji masońskiej dostępnym publicznie – motywy religijne pojawiające się w zamieszczonych tam pieśniach zostały zebrane w części zatytułowanej *Każdy Mason powinien być chrześcijaninem. Że tak właśnie być musi, zaświadcza fragment Statutu Wielkiej Loży „Cnotliwy Sarmata” z 1769 roku (A 155), wyłączający z grona braci zarówno osoby głęboko zdemoralizowane oraz ateistów, jak i ostentacyjnie, fałszywie („obludnie”) dewocyjne, a wyznaczający wspólną drogę do doskonałości poprzez udział w praktykach dowolnego spośród wyznań chrześcijańskich (każdy wolnomularz „powinien być chrześcijaninem jakiegokolwiek bądź wyznania” (A 155)). Niewielki to dział, liczący zaledwie cztery utwory o dość podobnym charakterze: niepodpisany *Hymn* (inc. „O Ty, co ziemi kołyszysz osi”, A 157), z niemieckiego przełożona przez Tadeusza Wolańskiego *Modlitwa* (inc. „Nieśmiertelnych Naczelniku!”, A 159), kolejny niepodpisany *Hymn* (inc. „Ty, coś rzeczy stawiał w szyku”, A 160) autorstwa Jana Drozdowskiego i znów anonimowy *Hymn do Boga* (inc. „Nasz Budownika, Tobie cześć i chwała”, A 162).*

Zacytujmy kilka najbardziej charakterystycznych fragmentów jednej z tych pieśni, określających kierunek myślenia Wolnych Mularzy.

Ku czystej chwale Boskiej Istoty  
Wolni Mularze na ziemi łonie  
Budują Kościół Światła i Cnoty.  
Przemoc go wieków żadna nie schlonie.  
    Od wszystkich świata okręgów strony  
    Kościół ten święty będzie uczczony.

[ . . . . . ]

W Twoim obliczu, w tej tu świątyni,  
Sprawco natury, przed Twym obrazem

<sup>25</sup> Głazewski, *Wieczysty węzeł ludzkości*, s. 412.

Ród Ci Mularzów ofiarę czyni,  
Wszyscy Twą wielkość wielbimy razem.  
Te serca, co się wiernie jednoczą,  
Z drogi praw Twoich nigdy nie zбочą.  
(*Hymn*, A 157–158, w. 13–18, 25–30)

Pomijam fragmenty o wydźwięku negatywnym, niedwuznacznie wskazujące na oskarżenia kierowane wobec działań prowadzących do ludzkiego nieszczęścia, niesprawiedliwości i krzywdy, z mniej lub bardziej oddalonej przeszłości. Charakterystyczne dla idei oświecenia krytyka wielkich instytucji i wszelkich form władzy nie uwzględniającej interesów i – jakbyśmy dzisiaj powiedzieli – praw jednostki, sprzeciw wobec „zabobonu” i „ciemnoty” jako źródła zła, pozwalały równocześnie na wyznaczanie pozytywnego programu, który łączył idee oświecenia i wspólnoty, solidarności środowiskowej braci i samodoskonalenia moralnego z jednej strony, z drugiej – szacunku, podziwu, a nawet uwielbienia dla odwiecznego porządku świata i jego Stwórcy. *Hymn* Drozdowskiego (inc. „Ty, coś rzeczy stawil w szyku”) w większym stopniu akcentuje właśnie ów program pozytywny, w sumie zaś marginalna konstatacja o minionej niezgodzie i braku oświecenia pozwala wskazać przede wszystkim perspektywę wspólnego szczęścia ludzkości połączonej węzłem braterstwa i świadomością wynikającą z upowszechnienia światła mądrości. Ostatni z zamieszczonych tu wierszy, czyli *Hymn do Boga* (inc. „Nasz Budownika, Tobie cześć i chwała”), uzupełnia ten zestaw propozycji pozytywnych o powszechną miłość, braterstwo i racjonalne uzasadnienie dla podejmowanych decyzji.

Ale zarówno w utworach zgromadzonych we wspomnianej antologii, jak i w śpiewnikach masonskich początku XIX wieku wątków wskazujących na odwołania do transcendentnego porządku rzeczywistości spotykamy znacznie więcej. W zbiorach Elsnera i Gawdzickiego jest to motyw częsty, w zbiorach Wolańskiego – bardzo częsty, a przegląd pieśni pozostałych w drukach ulotnych i odpisach sugeruje, że poza pieśniami związanymi z samą realizacją rytu masonskiego podczas posiedzeń lożowych była to tematyka, jeśli nie dominująca, to w każdym razie podejmowana przy bardzo wielu okazjach.

Prawdopodobnie, w trakcie analizowania całości korpusu wierszy masonskich wrażenie może być nieco inne:

Gdzieś na marginesie tej twórczości pojawiły się wiersze filozoficzne mówiące o Bogu, o sensie życia ludzkiego czy celach związku mularskiego. Pojawiały się również wiersze patriotyczne, pisane pod wpływem nadziei rozbudzanych przez Napoleona, a za kilka lat przez Aleksandra I. [A 24]

Dla przykładu – w *Pieśniku wolnomularskim* Wolańskiego na 100 pieśni zebranych w tomie 9 to modlitwy lub hymny skierowane bezpośrednio do Boga, do tego można doliczyć pieśni śpiewane z okazji świąt patronów łóż: św. Jana Ewangelisty i św. Jana Chrzciciela (A 20), a także kolejne wiersze zawierające wezwania do Stwórcy – Architekta świata. Były one formułowane w rocznicę założenia loży, pożegnania wyjeżdżających braci, uroczystości imienin, czyli święta patrona, śmierci członków zakonu, jak nazywano związek wolnych mularzy szczególnie tam, gdzie dochodziło do zetknięcia z sytuacjami egzystencjalnymi: śmiercią, rozstaniem, powołaniem do ważnych funkcji i zadań, obudzeniem nadziei na lepsze jutro. Uniwersalizm ruchu odsuwał się na dalszy plan także wobec sytuacji zagrożenia i upadku ojczyzny, konieczności jej obrony, sięgnięcia po broń – lub radości ze



względu na odzyskanie, na początku XIX wieku, nawet pozornych form suwerenności państwowej części dawnej Rzeczypospolitej. Zsakralizowana „miłość Ojczyzny” z towarzyszącym jej żądaniem ofiary z życia („nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać” – jak w ślad za Krasickim śpiewano w łóżach) doskonale odpowiadała wolnomularskim nastrojom początku XIX stulecia, a także pierwszym latom stabilizacji po Kongresie Wiedeńskim. Brodziński pisał wówczas w wierszu skierowanym do Stanisława Kostki Potockiego i Aleksandra Roźnieckiego, a uznawanym za *credo* wolności masońskiej:

Jeślić przez długie wieki i rozliczne kraje  
Oświecony ród ziemski cześć mularstwu daje  
I Polak, co Ojczyznę odkupił przez blizny,  
Zna i umie czcić dobro mularskiej ojczyzny,  
Dzięki ci, świątły Wodzu polskiego Zakonu!  
Tobie, pracą żyjący Namiestniku tronu!  
Przy was polskie mularstwo, kwitnące wokoło,  
Drogim żniwem prac waszych uwieńczy wam czoło<sup>26</sup>.

Spróbujmy uporządkować obserwacje związane z interesującym nas tematem – już na podstawie konkretnych utworów literackich.

Autorzy pieśni wolnomularskich dotykających wątków religijnych operują zarówno frazeologią typową dla języka lożowego, dla różnorodnych nurtów refleksji o charakterze deistycznym, jak i dla ówczesnej poezji religijnej w ogóle. Ze znanych i oczywistych względów związanych z historią wolnomularstwa najczęściej przywoływanym określeniem jest „Budownik”: Wielki Budownik (Gawdzicki), Budownik Światów (Wojciech Pękalski), Budownik natury, Budowniczy (Jakub Adamczewski), Wielki Architekt, Boska Istota, Istność, Przedwieczna Istność (w przekładzie z języka niemieckiego za F. Schillerem), Najwyższa Istność, Wieczna Istność, Twórca natury (Ludwik Adam Dmuszewski), Sprawca natury, Wielki Ojciec przyrodzenia (znów w ślad za Schillerem – w *Pieśni o radości*; w zbiorze Wolańskiego – *Pochwała radości*), Najwyższy (Gawdzicki), Władca świata (Brodziński) i podobne. W wierszu Wojciecha Bogusławskiego *Pamięć dla ubogich* adresatem początkowej apostrofy jest „Wieczna Istność”, określana potem terminem „Niebo”. W pieśni Ludwika Osińskiego z 1806 roku, rozpoczynającej się od incipitu „Co za Opatrzność nad nami”, będącej pochwałą Napoleona, a po jego upadku i niewielkich zmianach frazeologicznych – cara Aleksandra I – Opatrzność jest przymiotem Stwórcy działającego w świecie. Obok tych sformułowań pojawiają się określenia o charakterze metonimicznym – „Niebo” bądź „Niebiosą” (Bogusławski, Brodziński, Weżyk); czy synekdochicznym – „Opatrzność” (sprowadzenie Stwórcy do jednego z Jego przymiotów: Henryk Kałużyński, Wolański), tradycyjne wezwania do Stwórcy: „Panie” („Wesprzyj, o Panie, cnotliwych plemię” – w pieśni *O zgodzie braterskiej* w zbiorze Wolańskiego, także u Brodzińskiego), „Panie [...], oświeć dzieci Twych mądrością” (*Modlitwa, z niemieckiego*, Wolański), „Panie nad Pany” (w zbiorze Gawdzickiego) albo po prostu „Bóg” – jak u Książnina, Brodzińskiego lub w pięknej frazie: „Bóg zmierza czas toczącej się wieczności [...]”, w ostatniej pieśni zbioru Wolańskiego

<sup>26</sup> K. Brodziński, *Wolność, Wiara, Światło*. W: *Poezje*, t. 2, s. 97, 470. Wiersz został odczytany na posiedzeniu loży „Świątynia Izis” 30 VI 1817, a może i 25 VII tego roku – według innych źródeł.

*Duetto na zamknięcie łoży* (P 173; przekład z języka niemieckiego autora tej publikacji).

Cześć Twoja, o Władco świata,  
Coś ulubił Zakon sobie,  
Niech nas Twa wieczna oświata  
Wiedzie drogą cnót ku Tobie!<sup>27</sup>

Zauważmy, że poza określeniami wywodzącymi się z tradycji wolnomularskiej są to typowe zwroty charakterystyczne dla XVIII-wiecznej poezji nienacechowanej wyznaniowo, deistycznej z ducha, lecz pisanej przez autorów odzegnujących się od deizmu lub zgola osadzonej w tradycjach katolickich. Metonimią „Niebo” posługuje się np. Karpiński nie tylko w wierszu o tematyce społecznej *Przeciwko Fanatyzmowi*, wielokrotnie w *Pieśniach nabożnych*, ale nawet w utworach dotyczących zupełnie innej materii: w pieśni *Przypomnienie dawnej miłości*, w wierszu *Starzec i córka. Myśl z „Voyageur sentimental”, do U. D. S. W.* Ten sam poeta odwołuje się do Opatrzności w odzie *Do Wolności*, w wierszach *Przeciwko Deistom, Myśli jesienne. Do księżęcia Adama Czartoryskiego [...]*, a przede wszystkim w utworze *O Opatrzności Boskiej* z cyklu *Pieśni nabożne*. Podobnie czyni Krasicki, każąc Nipuańczykom oddawać cześć Najwyższej Istności, która kojarzy się nieodparcie z terminologią deistyczną, lub wierzyć w Opatrzność<sup>28</sup>. Takich przykładów można wymienić znacznie więcej.

Wśród kontekstów biblijnych w pieśniach wolnych mularzy dominują wątki starotestamentowe. W zbiorze Gawdzickiego w *Wierszu na uroczystość świętego Jana* autor nawiązuje do początku *Księgi Rodzaju* (1, 1–5):

Jednym wyrzeczeniem słowa,  
Z ciemności odwiecznej Nocy –  
Dzieło Mądrości i Mocy –  
Wzniosła się Świata budowa<sup>29</sup>.

Do tego samego fragmentu *Genesis* (1, 3) nawiązuje Brodziński w wierszu *Potęga oświaty*<sup>30</sup>. Ale przecież samo to odwołanie ma u źródła początek *Ewangelii* Janowej, które dopiero odsyła do *Księgi Rodzaju*, a obaj święci Janowie to postacie *Nowego Testamentu*. W tym samym zbiorze ludzi określa się zwrotem „Dzieci Adama”, jak w *Mądrości Syracha* (40, 1):

Wielka udreka stała się udziałem każdego człowieka  
i ciężkie jarzmo (spoczęło) na synach Adama,  
od dnia wyjścia z łona matki,  
aż do dnia powrotu do matki wszystkich<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> K. Brodziński, *Wiersz obrzędowy w święto imienia N[ajprzewielebniejszego] i N[ajdoskonalszego] Brata Ludwika Osieńskiego [...]*. W: *Poezje*, t. 1, s. 30, 479.

<sup>28</sup> Szerzej na ten temat, wraz z analizami frazeologicznymi i krótkim omówieniem literatury przedmiotu zob. J. T. Pokrzywniak, *Pisarz religijny*. W: Ignacy Krasicki. *Wśród pisarzy polskiego oświecenia*. Poznań 2015, s. 131–132 n.

<sup>29</sup> F. Gawdzicki, *Wiersz na uroczystość świętego Jana*. W: *Pieśni wolnomularskie*, s. [18], w. 33–36.

<sup>30</sup> K. Brodziński, *Potęga oświaty*. W: *Poezje*, t. 2, s. 91, 469.

<sup>31</sup> *Biblia Jerozolimska*. Wyd. 1. Poznań 2006, s. 987.

Brodziński, w *Wierszu na obchód żałobny po [...] Józefie Orsettim [...]* z roku 1815, zwraca się do Jehowy<sup>32</sup>, wolni mularze odwołują się do tak ważnej dla nich tradycji budowniczych Świątyni Salomona (1 Krl 5–8), śpiewają biesiadną *Pieśń bankietową*<sup>33</sup> na cześć Noego, który jako pierwszy zasadził winnicę i sporządził wino (Rdz 9, 20). Stosunkowo rzadko zdarzają się odniesienia do *Nowego Testamentu*, choć – jak widzieliśmy przy okazji przywoływania świętych patronów – faktycznie są one częstsze, niż to się wydaje na pierwszy rzut oka. W praktyce lożowej, szczególnie tam, gdzie wolnomularze sięgali po symbolikę różokrzyżowców, nawiązań ewangelicznych było dużo przede wszystkim w przedstawieniach graficznych<sup>34</sup>. Wojciech Pękalski – jedna z ciekawszych postaci w gronie autorów pieśni wolnomularskich, zresztą zmarły wcześniej w niewyjaśnionych okolicznościach – w zbiorze Elsnera, w *Pieśni ogólnej* (inc. „Bracia, w tym prawdy kościele”), przywołuje fragment z *Ewangelii według św. Mateusza* o dawaniu jałmużny (Mt 6, 1–4):

Spiesząc tam, gdzie rozpacz nęka,  
Gdzie biednym nędza doskwiera,  
Nie wie nasza lewa ręka  
O prawej, gdy łyż ociera.  
A ten, co pomoc znajduje,  
Nie nam, niech Niebu dziękuje<sup>35</sup>.

O ile niewielkie tomiki Elsnera, Gawdzickiego czy Budziszewskiego służą przede wszystkim najważniejszym praktykom lożowym, o tyle obszerny zbiór Wolańskiego jest dość niezwykły. Powstał stosunkowo późno, pod koniec drugiej dekady wieku XIX, w latach względnej stabilizacji pokongresowej, odczuwalnej także w środowisku masonskim. Niezwykłość zbioru polega głównie na tym, że w większym stopniu niż twórcy pozostałych śpiewników Wolański wykorzystuje dawne pieśni napisane przez wolnomularzy lub nawet inne XVIII-wieczne pieśni zaadaptowane na potrzeby lożowe. Zbiór ten datował autor jako kierowany do druku w październiku 5817 (1817) roku we wsi Wróble pod Inowrocławiem:

Niech Cię to nie urazi, łaskawy Br[acie] Czytelniku, że niektóre znajome Ci Pieśni przeformowane zostały. W części okoliczności tego wymagały, a w części będąc one przy szczególnym jakim zdarzeniu utworzone, potrzebowały przeistoczenia, aby się znowu przy podobnej okazji przydały.

Upraszam Cię także, jeżeli Pieśni, jakie posiadasz, abys mi one do drugiego Tomu tego Pieśnika łaskawie raczył udzielić, pod adresem:

Do W[ielmożne]go Wolańskiego, w Wróblach pod Inowrocławiem, w Ks[ięstwie] Poznańskim. [P 2]]

Mechanizm gromadzenia tekstów przez Wolańskiego wydaje się podobny do tego, z jakim wcześniej można było mieć do czynienia przy Elsnerowskiej praktyce kompozytorskiej (nie tylko wolnomularskiej). Otóż Elsner skomponował zbiór pieśni masonskich z utworów sobie dostępnych, dopisując jedynie nowe melodie lub czerpiąc z własnych już istniejących. Ale dobierając utwory literackie do pieśni różnych od wykorzystywanych w praktyce lożowej, Elsner z reguły – poza pierwszą,

<sup>32</sup> K. Brodziński, *Wiersz na obchód żałobny po [...] Józefie Orsettim [...]*. W: *Poezje*, t. 1, s. 36, 482.

<sup>33</sup> *Pieśń bankietowa*. P 3 (przeł. T. Wolański).

<sup>34</sup> Zob. Załęski, *op. cit.*, cz. 2, s. 62–66.

<sup>35</sup> W. Pękalski, *Pieśń ogólna*. W: Elsner, *Pieśni wolnomularskie*, s. [32], w. 7–12.

wczesną fazą działalności kompozytorskiej – sięgał po teksty „światowe” (niema-sońskie), których autorami również byli wolnomularze. Chętnie zatem komponował pieśni do słów Franciszka Dionizego Książnina, Juliana Ursyna Niemcewicza, Ignacego Tańskiego, a potem także Jana Drozdowskiego, Ludwika Adama Dmuszewskiego, Ludwika Osińskiego, Brunona Kicińskiego i innych – współpracował też z Kazimierzem Brodzińskim. Poza nielicznymi wyjątkami (Niemcewicz, Książnin) i utworami powstałymi jeszcze w latach osiemdziesiątych XVIII wieku autorzy ci na ogół pisali wiersze specjalnie na okazję śpiewu łożowego i nie zamieszczali ich już potem w swoich wydaniach zbiorowych, rozgraniczając to, co przeznaczone dla uszu braci – i to, co dla profanów. Nie była to, oczywiście, reguła bezwyjątkowa (Książnin, Niemcewicz, Tański), ale wystarczająco wyrazista, by można ją zaobserwować.

Otóż Wolański zbierał i układał w stosownej kolejności zarówno wiersze przeznaczone do praktyki łożowej (rytuału), jak i utwory inne, spełniające oczekiwania braci. Wykorzystywał w tym celu głównie wiersze znanych wolnomularzy: Adamczewskiego, Drozdowskiego, Książnina *etc.* Zamieszczenie wierszy Książnina stanowi pewną oczywistość, jako że należał on jeszcze w latach osiemdziesiątych wieku XVIII do łoży „Świątynia Izis” wspólnie z wieloma współpracownikami Czartoryskich, a przede wszystkim wraz z samym Generałem Ziem Podolskich. Nie podając autora, przytacza więc Wolański cały wiersz Książnina *Hymn do Boga*, rozpoczynający się od słów:

Od Ciebie moja niech zabrmi lira  
Twoją na zawsze strojona wiara;  
Znajoma Tobie moja myśl szczyra  
I usta zgodne z serca ofiara.  
Czym tchnę, co czuje, co mię wzbic może,  
Twoja to wola, Twoja moc, Boże! [P 95, w. 1–6]

Charakterystyczne, że Elsner nie sięgał po Książninowe wiersze skierowane do Boga, zrobił to dopiero Wolański. Ale Wolański najwyraźniej szukał utworów właśnie o takiej tematyce.

Ten sam autor czy raczej redaktor zbioru wykorzystał kilka wierszy Krasickiego, znanych z wydania Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, a zatem w roku 1817, podczas przygotowywania *Pieśnika wolnomularskiego*, dostępnych na czytelnym rynku. Poza pierwszym z cytowanych wierszy podają partie początkowe lub charakterystyczne części tych utworów, przez Wolańskiego powtórzonych za Dmochowskim w całości. Tylko jeden z wierszy został przytoczony przez autora zbioru we fragmentach.

*Modlitwa* należy do lepiej znanych wierszy Krasickiego<sup>36</sup>:

Stwórcu! my Twoje stworzenia,  
Chwałę Twoją święta głosim;

<sup>36</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa, *Dodatek krytyczny*. W: I. Krasicki, W: *Dzieła zebrane*. Pod red. Z. Golińskiego, kontynuowaną przez J. T. Pokrzywniaka i M. Parkitnego. Seria pierwsza: *Pisma literackie*. T. 2: *Zbiory wierszy*. Oprac. T. Kostkiewiczowa. Poznań 2019, s. 875–876. *Dzieła zebrane*. Seria 1. Red. Z. Goliński. Na fakt pojawienia się wierszy Krasickiego w tym zbiorze wskazywała już przed laty Wichrowska (A 19).

Czym jesteśmy? Twe zdarzenia.  
Pozwoliłeś prosić, prosim.

Laska Twoja daje, bierze,  
Dasz czy weźmiesz, zawsześ Panem.  
Daj użytek, daj go w mierze,  
To jest najszczęśliwszym stanem.

Twoje dawać, nasze prosić.  
Twoje kazać, nasze służyć.  
Dasz ubóstwo, daj go znosić;  
Dasz obfitość, daj jej użyć. [P 128]

Krasickiego raczej nikt nigdy nie posądzał o związki z ruchem wolnomularskim. Sformułowania użyte przez XBW dobrze jednak oddają charakter oświeceniowych zwrotów do Stwórcy. Pod kolejnym numerem śpiewnika figuruje następny wiersz Krasickiego *Ojczyźnie*. Jak łatwo można się domyśleć, jest to *Hymn* (inc. „Święta miłości kochanej Ojczyzny”), dobrze znany od lat siedemdziesiątych XVIII wieku, jeden z najpopularniejszych i najdoskonalszych polskich wierszy oświeceniowych o tematyce patriotycznej. W czasie powstania listopadowego, a zatem w 13 lat później, stary już Elsner skomponował do niego nową melodię i *Hymn* Krasickiego w tej postaci służył powstańczym oddziałom. Ciekawe wszakże, czy Elsner kojarzył go wcześniej z lożowej praktyki, czy też po prostu wiersz Krasickiego był tak powszechnie znany?

Kolejna pieśń, zatytułowana *Przyjaźni*, stanowi tawestację wspomnianego *Hymnu*, dokonaną najpewniej przez Wolańskiego:

Święta Przyjaźni, wielki darze Boga,  
Mieścisz się tylko w sercach pełnych cnoty,  
Darzy rozkoszą twa potęga droga,  
Zmniejszasz uciski, cierpienia, kłopoty.  
Tobą się łatwo goi rana sroga,  
Kruszysz niszczące sprzecznych losów grotty.  
Kto ciebie poznał, kto twą dzielność czuje  
I w smutnym zgonie pociechę znajduje. [P 130, w. 1–8]

W dalszych częściach zbioru Wolańskiego znajdujemy jeszcze inne wiersze Krasickiego, m.in. utwór zatytułowany *Niestateczność losu*, znany z krytycznych wydań poety pod incipitem „Czemuż się skarżysz na Fortuny ciosy”. Wolański powtarza tytuł z niewielkimi zmianami za Dmochowskim<sup>37</sup>:

Czemu się skarżysz na Fortuny ciosy,  
W twych użaleniach mniej baczny?  
Nie wiesz, jakie są zmienne ludzkie losy,  
Jaki jej humor dziwaczny? [P 42, w. 1–4]

Kolejnym utworem Krasickiego zamieszczonym przez Wolańskiego w zbiorze jest *Hymn do Boga* (u Dmochowskiego: *Do Boga*)<sup>38</sup>:

<sup>37</sup> Kostkiewiczowa, *Dodatek krytyczny*, s. 834–835. U Dmochowskiego tytuł brzmi: *O niestateczności losu*.

<sup>38</sup> Ten sam wiersz Krasickiego parafrazował także I. Tański w dramatycznym wierszu *Hymn do*

Do Ciebie, Panie, wnosim nasze prośby.  
 Czy cieszysz dary, czyli trwożysz groźby,  
 Zawsze jest szczęście pod Twym świętym progiem,  
 Boś Ty jest Bogiem.

Stwórco, stworzenie wsparcia Twego czeka,  
 Z niczegoś stworzył marnego człowieka,  
 A dając duszę, choć zejście przyspiesze,  
 Daleś nadzieje.

[ . . . . . ]

A w ten czas, czy człek płacze, czy się śmieje,  
 Ukrzepiającą zyskawszy nadzieje,  
 Oczy, co rzeźwi radość, smuci trwoga,  
 Wznosi do Boga. [P 50-51, w. 1-8, 17-20]

Charakterystyczne, że wśród odpisów znajdujących się w Ossolineum jedna z kopii zawiera strofę dopisaną jako wersy 21-24 (strofa 6) przez innego autora, być może będącą świadectwem wolnomularskiej recepcji tekstu:

Wznosi, ponosząc przykrości i blizny,  
 Wznosi i czulej dla miłej Ojczyzny  
 I bardziej cierpiąc, kiedy ona traci,  
 Wznosi dla braci<sup>39</sup>.

Kolejny wiersz Krasickiego to *Pociecha*. Znamienne, że braci z „zakonu” pociągało to, co dla pisarstwa XBW najbardziej charakterystyczne, będące jednocześnie wyrazem jego postawy moralisty i mędrca czerpiącego natchnienie z antycznych źródeł oświeceniowego klasycyzmu: wszechobejmująca zasada umiaru, złotego środka, spokojne znoszenie przeciwności losu, wewnętrzna niezależność, odrzucenie egoizmu, zaangażowanie w sprawy społeczne, wysiłek na rzecz odpowiedzialności społecznej, wreszcie troska o postawę głęboko moralną:

Gdy się los uprze czynić nieszczęśliwym,  
 Co czynić, widząc smutną alternatę?  
 Być trwałym w zdaniu, w przygodzie cierpliwym  
 I rzeczą zmienną zwać korzyść i stratę.

[ . . . . . ]

Myśleć: co innym, to też przyszło do mnie,  
 Myśleć: dla innych gorzej się rzecz wspaczy.  
 Przyjdzie los dobry, bierzmy dary skromnie,  
 Nie przyjdzie, podlej strzeżmy się rozpaczy. [P 57, w. 1-4, 9-12]

I jeszcze jeden wiersz XBW znalazł się w wolnomularskim zbiorze. Jest to *Pieśń na dzień 3 maja roku 1792*, z której pozostawiono pierwszą oraz trzecią strofę i opatrzone tak zmieniony utwór nowym tytułem – *Modlitwa*:

Wyższym nad nieba wzniosły majestatem,  
 Boże, co raczysz zawiadować światem

*Boga za Rodziców* (w: *Wiersze i pisma różne. Dzieło pogrobowe*. Warszawa 1808, s. 269). Rodzice Tańskiego zostali zamordowani przez Rosjan podczas rzezi Pragi w 1794 roku.

<sup>39</sup> Cyt. za: Kostkiewiczowa, *Dodatek krytyczny*, s. 872.



I dobrodziejstwy, czym jesteś, objawić,  
 Pozwól się sławić!  
 Daj użyć, coś dał, w pokoju i zgodzie,  
 Daj ducha rady i męstwa w narodzie,  
 Podległość rządną, w swobodzie wstrzymałość,  
 W działaniu trwałość! [P 169]

Zwróćmy uwagę, że w zbiorze Wolańskiego naliczyliśmy aż sześć utworów Księcia Biskupa Warmińskiego (pięć przytoczonych w całości, jeden we fragmentach) oraz jedną trawestację jego wiersza.

W dwóch pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku w środowiskach wolnomularskich daje się zaobserwować wyraźna potrzeba zwiększenia repertuaru poezji o odniesieniach religijnych. Pisano już w ślad za literaturą przedmiotu, że brakowało tekstów pieśni i nut w ogóle, ale jak widać, braki te rysowały się w bardzo określonych obszarach tematycznych. Poza tym dość swobodnie adaptowano oświeceniową poezję religijną czy moralistyczną. Można więc sądzić, że albo zasada, której niezwykle rygorystycznie trzymał się Elsner, by teksty pieśni śpiewanych w loży wychodziły wyłącznie lub prawie wyłącznie spod pióra braci, w kilka lat później nie była już tak rygorystycznie przestrzegana, albo też Wolański, komponując zbiory ze znanych sobie bądź odnalezionych utworów w ówczesnych wydaniach, nie zwracał większej uwagi na lożową przynależność autorów lub po prostu o niej nie wiedział, a wiersze dobierał, dbając o stylistyczną i frazeologiczną odpowiedniość z masonskim „duchem”. Można również zaryzykować twierdzenie, że dla ruchu wolnomularskiego wraz z upływem lat XVIII-wieczna poezja oświeceniowa stanowiła po prostu stylistycznie, frazeologicznie, wyobraźniowo i wreszcie ideowo najbliższy wspólny obszar. Nie dotyczy to jednak wszystkich pisarzy, a tylko tych – jak właśnie Krasicki – w których twórczości rodzaj wyobraźni religijnej był najbliższy zracjonalizowanym formułom prezentującym podstawy porządku świata.

Inne wiersze pomieszczone w śpiewnikach, rozproszone w druczku ulotnych, broszurach bądź rękopisach odzwierciedlają takie same lub podobne tendencje, których ślady obserwowaliśmy do tej pory:

Ty, co w opiece wszystkie masz ziemie,  
 Wesprzyj, o Panie, cnotliwych plemię.  
 (*O zgodzie braterskiej*, P 12, w. 17–18)

Nasz Budownika, Tobie cześć i chwała,  
 Wielkość Twa w pośród tylu światów działa,  
 Moc wszelka pod Twą potęgą upada,  
 Twych niedościgła zamiarów zasada.  
 Natury skutkiem obfitej dowodzisz,  
 Jakaś łagodny, tak przeciwność słodzisz.

Wejrzyj na związek Mularzów cnotliwy,  
 Co głos z tej kuli wznosi do Cię tkliwy.  
 Dla zwycięstw cnoty, na ogromie świata,  
 Stawia Ci kościół, a zbrodnie umiata.  
 Zdrowym rozumem swe czyny kieruje  
 I trwale szczęście dla wszystkich buduje.  
 (*Hymn do Boga*, P 75, w. 1–12)

I jeszcze *Hymn* – tym razem pochodzący spoza zbiorów wymienionych na początku tego szkicu. Jest to niejako wiersz programowy, związany ze śmiercią jednego z braci, doskonale wpisujący się w założenia ruchu wolnomularskiego, wskazujący sytuację, kierunki działań, pożądane postawy...

Na próżno płochą nadzieją  
Świat się za szczęściem upędza,  
Idą z nim ciągną koleją:  
Cierpienie, smutek i nędza.

Wpośród nich człowiek się rodzi,  
Z nimi żyje na przemiany,  
Żalując lub żalowany  
Kresu swojego dochodzi.

Chór

Sama nawet doskonałość  
Niedoli naszej obrazem;  
Bo cóż jej pierwszym przykazem?  
Cierpieć, a przytłumiać żalność.

Nie masz tego w naszym gronie,  
Który był jego ozdobą,  
A nam w tym świętym zakonie  
Nie wolno płakać nad sobą.

Lecz kiedy jest cześć godniejsza  
Nad lży i jęki światowe,  
Niech pamięć cnot żal umniejsza  
I wróci straty połowę.

Chór

Bracia, uzbrojmy się w stałość,  
Chociaż nas słuszny żal skłania,  
Bo tak każe doskonałość:  
Umieć cierpieć bez szemrania.

Zrzuciwszy znikome pęta,  
Wolen podchlebstw i potwarzy,  
Doszedłeś, gdzie prawda święta  
Prowadzi wolnych mularzy.  
Już wielki Budownik świata  
Umieścił cię przed swym tronem,  
Spraw, by cnót twoich oświata  
Nie wygasła nad zakonem.

Chór

Bracia, uzbrojcie się w stałość,  
Chociaż was słuszny żal skłania,  
Bo tak każe doskonałość:  
Umieć cierpieć bez szemrania<sup>40</sup>.

Czy można połączyć sygnalizowane tutaj cechy w jedno spójne rozpoznanie, pozwalające na wyodrębnienie tego rodzaju twórczości, którą trzeba by nazwać

<sup>40</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych. Archiwum Masońskie, sygn. 341 VIII 9/1.

poezją religijną masonów polskich w dobie oświecenia, zwłaszcza późnego oświecenia? Wydaje się, że przedstawiony w niniejszym szkicu zarys wymaga jeszcze doprecyzowania i dalszych studiów szczegółowych, kilka cech tego pisarstwa można jednak wskazać.

Główny wyróżnik takiej poezji stanowi specyficzna frazeologia wolnomularska, która wyraźnie wyodrębnia wiersze masońskie z tych, które w punkcie wyjściowym nie były przeznaczone na użytek lożowy, powstawały na zewnątrz, poza środowiskiem wolnomularskim, i nie były przeznaczone do odśpiewania w lożach.

Wszakże środowisko masońskie, mimo pozorów zachowania tajemnicy i rytuału wzbudzającego lęk (lub ciekawość) profanów, nie funkcjonowało w społecznej i środowiskowej izolacji – ci sami poeci tłumaczyli niemieckie pieśni lożowe na język polski, pisali hymny, pieśni i modlitwy na wewnętrzny użytek braci oraz układali wiersze, nieraz o bardzo podobnej tematyce, drukowane „w świecie”, wśród profanów, czyli... w ich własnym środowisku literackim. Masońska frazeologia stanowiła jedynie znak rozpoznawczy, faktycznie zewnętrzny, identyfikacja ideowa miała nieporównywalnie głębszy charakter. Wolnomularska bezwyznaniowość była w dużej mierze pochodną ogólnooświeceniowego dezawuowania, a w dalszej konsekwencji negowania chrystocentrycznej specyfiki chrześcijaństwa. Nawet jeśli ten sposób rozumienia rzeczywistości nadprzyrodzonej nie wzbudził nad Wartą, Wisłą, Niemnem, Dźwiną i Dniestrem szerszego zainteresowania, to na pewno odcisnął się w językowych formułach dość powszechnie przyjętych w ówczesnej literaturze, omijających imię Zbawiciela i Najświętszej Marii Panny oraz wątki nowotestamentowe. Nie jest to wszakże odpowiedź na pytanie, czy – a jeśli tak, to jak głęboko – zmieniła się wewnętrzna świadomość pisarzy posługujących się tą frazeologią. Stosunkowo późny przykład Brodzińskiego zdaje się wskazywać, że były to zmiany powierzchowne, znacznie wcześniejszy przykład Książnina wymaga wnikliwszego naświetlenia, mimo iż istnieją już bardzo ważne i ciekawe propozycje interpretacyjne, nie uwzględniające jednak kontekstów masońskich lub uwzględniające je tylko w niewielkim stopniu<sup>41</sup>. W konsekwencji do zasobu utworów (zresztą o różnej wartości literackiej) śpiewanych w lożach weszły przede wszystkim pieśni typowe dla oświeceniowego myślenia o naturze transcendencji, a zwiększenie liczby wątków starotestamentowych było pochodną zarówno echa koncepcji masońskich, deistycznych, jak i oryginalnych niemieckich pieśni wywodzących się z kręgu protestanckiego. Całość tych zjawisk nie wydaje się wszakże typowa dla polskiego oświecenia w ogóle, dość przypomnieć twórczość innych pisarzy lub inną część ich twórczości, by zobaczyć, że także pod tym względem jest to tylko jeden z nurtów pisania o transcendencji w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII wieku.

Podobną sytuację obserwujemy w zespole wierszy piętnujących negatywne zjawiska społeczne i gloryfikujących postawy humanitaryzmu. Jest to – jak sądzę – przede wszystkim wyraz krytycyzmu oświeceniowego właściwego epoce w ogóle, nie wymagającego powiązań z tajnymi organizacjami. Jednak i tutaj właśnie frazeologia odróżniała poezję wolnomularską od wierszy profanów – potępienie fanatyzmu, ciemnoty, zabobonu, zbrodni przeciwko człowieczeństwu, oskarżenia pod adresem

<sup>41</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa, *Transcendencja w liryce Książnina*. W zb.: *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*. Red. ... Lublin 1995.

wielkich instytucji dokonujących karygodnych nadużyć w przeszłości szło w parze z programem pozytywnym, będącym z kolei przejawem oświeceniowego humanitaryzmu i dążenia do „oświecenia” szerokich warstw społecznych. Pochwała współczucia dla nieszczęścia, ubóstwa, działań na rzecz wsparcia nędzarzy i pokrzywdzonych – prowadziły do sakralizacji takich wskazanych już tu kategorii, jak Dobroczynność, Cnota, Przyjaźń, Oświata – a także Ojczyzna. Nie był to jednak program zasadniczo odrębny od idei propagowanych przez pisarzy polskiego oświecenia, choć stopień intensyfikacji w ich formułowaniu odbijał postulatyczną utopijność wolnomularskiego programu. Wszakże podobnie jak w przypadku formuł odnoszących się do sfery *sacrum* – odnotowujemy i na tym obszarze całą gamę różnicowanych postaw, które odzwierciedlają się w rozmaity sposób w twórczości poetyckiej.

#### Abstract

TOMASZ CHACHULSKI Cardinal Stefan Wyszyński University, Warsaw  
ORCID: 0000-0001-7449-8022

#### POLISH MASON RELIGIOUS POETRY A RECONNAISSANCE

Contrary to publishing a few crucial papers in the poetry of Polish Freemason poetry of the 18<sup>th</sup> c. and beginning of 19<sup>th</sup> c. (until *circa* 1831), the issue of Masonic religious verse has so far been discussed only marginally. It is uncertain whether, in general, we can use the term Masonic “religious” poetry, though it seems that, facing the continuously reappearing issues and a plethora of sacral motifs found in the pieces used in Freemasonic practice, we can resort to such category. The analysis is performed on a few collections of Masonic poetry from the beginning of the 19<sup>th</sup> c., namely by Józef Elsner (1811), Feliks Gawdzicki (1814), Tadeusz Wolański (1817 and 1818), Franciszek Budziszewski (*circa* 1820) and other. The analysed threads and motifs indicate that the Masonic circle naturally applied characteristic phraseology, explicitly differentiating brethren from laymen, and a set of special Masonic songs connected with the rite; additionally they used the commonly known literary pieces that primarily reflected the attitudes to all forms of transcendence that were peculiar to the 18<sup>th</sup> c. Enlightenment poetry. They eagerly resorted to Ignacy Krasicki's songs, and the Mason stylistics proved to have much in common with clusters or words as well as with formulas of poetry typical of both Classicism and Sentimentalism. Condemnation of fanaticism, ignorance, and superstition, accusations of grand institutions for unpardonable overuse in the past went parallel to a positive programme, a symptom of the 18<sup>th</sup> c. humanitarianism and strive to enlighten wide social groups, as well as led to sacralisation of such categories as Charity, Virtue, Friendship, Education, and also Homeland.